Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. mk. 40.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 400 mk. Pojedyńczy numer 40 m.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 60 mk. w tekście 120 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok III. Warszawa, dnia 20 sierpnia 1922 r. № 34.

PODAJCIE SOBIE DŁONIE...

Podajcie sobie dłonie i bądźcie ludziom-wzór!
W swarze słabieją moce i nikczemnieje duch.
Miłości Chrystusowej najcichszy dajcie wtór,
Gdy zgody w was nie będzie, życia was zmiecie ruch.

Harmonja tylko tworzy, dysonans skłóci chór —
Gromadźcie święte moce, wytężcie w przyszłość słuch;
Miłości Chrystusowej najcichszy dajcie wtór,
Ku słońcu niechaj wzleci uszlachetniony duch.

Formica.

Jezus i grzeszne Jeruzalem.

„O gdybyś poznało i ty, przynajmniej w ten to dzień swój, co jest ku pokojowi twemu. Lecz to teraz jest zakryte przed oczami twemi".

Łuk. 19.42.

Jezus tryumfalnie wjeżdża do Jeruzalem. Jedni pozdrawiają go okrzykami radosnymi, inni znowu gotują Mu zasadzkę. Zbawiciel spogląda i na jednych i na drugich: i ci i tamci w większej części nie umieją wytłomaczyć swego stosunku do Niego.

Z ust Zbawiciela wyrywa się skarga, skarga z głębi duszy płynąca Tego, który za tych, na których się skarży, życie swe w ofierze składa na ołtarzu wiecznej miłości. Skarży się On na Jeruzalem, które prześladuje i kamionuje proroków, skarży się na świątynię, i na tych, którzy z niej jaskinię zbójców uczynili, na ceremonje i ofiary, które się stały formą czczą i próżną dla tych, co świątyni nadużywali dla swych wyłącznie celów....

Skarży się Jezus na serca ludzkie zatwardziałe i krnąbrne, które własnego grzechu nie znają i znać nie chcą...

Chrystus skarży się i grozi...

„O gdybyś poznało i ty, przynajmniej w dzień swój, co jest ku pokojowi twemu..."

Nowe Jeruzalem nowoczesne ma też swoje świątynie, swoich kapłanów i „proroków", swe kadzidła i ofiary... Nowe Jeruzalem też ma tę pychę i zatwardziałość serca w grzechu.

Do tego nowoczesnego Jeruzalem przybywa też Chrystus Pan, i bywa często przyjmowany owacyjnie z wszelką okazałością... Ale ono, jak i starodawne, też nie wie, co jest ku pokojowi jego, ono też nie zna dnia swego, dla niego Chrystus—to prorok chwili bieżącej — przejściowy, który często bywa kamionowany grzechem, obłudą i nienawiścią...

To Jeruzalem—to my, nasze serce grzeszne.

O, gdybyśmy poznali, co jest ku pokojowi naszemu! Gdybyśmy choć na moment umieli dać dostęp Zbawicielowi do własnego serca! O gdyby zasłona grzechu, pychy, ambicji, samolubstwa wreszcie znikła z przed oczu duszy naszej, byśmy mogli wiarą serca objąć ogrom łaski i miłości, jakie nam Zbawiciel niesie!

O Jeruzalem, Jeruzalem!

Stosunki w Łomży.

Czasopismo „Wspólna Praca" z dnia 15 lipca r. b. ogłasza list otwarty członka zboru ewang. - augsb. w Łomży p. Artura Gerwina, w którym porusza on bardzo przykrą i bolesną sprawę odbierania kościoła ewangelikom przez katolików. List ten przytaczamy dosłownie:

„Na dzień 29 czerwca r. b. został zwołany w Łomży przez Komitet Szkolny wiec w sprawie rewindykacji kościoła popijarskiego, obecnie ewangelickiego. Po objęciu prezydjum przez p. Brańskiego, nauczyciela szkół powszechnych, przystąpiono do wiecowania. Major Łada zapoznał obecnych z historją kościoła, oraz oświadczył, że Komitet czyni starania w celu odzyskania świątyni dla potrzeb religijnych uczącej się młodzieży.

Z działalności Komitetu składał sprawozdanie sędzia Makowski, który odczytał korespodencję z miejscowym proboszczem ks. pastorem Mikulskim i konsystorzem ewangelickim w Warszawie, oświadczając pod koniec, że ponieważ pertraktacje w sprawie zamiany obecnego kościoła na b. cerkiew Ołoniecką nie doprowadziły do pomyślnych wyników, zwrócono się do rządu.

Zdawałoby się, że sprawa weszła na właściwą drogę. Jednakowoż, nie czekając odpowiedzi władz państwowych, Komitet w osobach sędziego Makowskiego, ławnika magistratu majora Łady i ks. Pardo zwołał wiec, na którym poruszono kwestje, mogące wywołać niesłychane roznamiętnienie tłumu. I chociaż sędzia Makowski wyraził swą radość ze względu na przybycie wielu ewangelików, wskutek czego niby obie strony miały możność wypowiedzenia się, to jednak kiedy w duchu przeciwnym począł przemawiać dr. Czarnecki, zwracając uwagę, że powyższa sprawa może być tylko rozstrzygana przez rząd na podstawie uchwał sejmowych, nie zaś przez ludzi przygodnych, niekompetentnych w tej sprawie, powstała niesłychana wrzawa, a nawet omal nie przyszło do bójki.

Pp. Rogińscy, Putkowscy, Gedroyć, Janowscy i inni wystawili o sobie b. smutne świadectwo. Co zaś do p. sędziego Makowskiego, to jako prawnik, powinien znać się cokolwiek na prawie i nie twierdzić, że zbór ewangelicki zajmuje świątynię jako lokator, którego można (mimo, że istnieje ustawa o ochronie lokatorów) w każdej chwili usunąć. Wszak odczytana przez niego odpowiedź konsystorza ewangelickiego mówi wyraźnie, że kościół na podstawie posiadanych dokumentów stanowi własność parafji ewangelicko - augsburskiej i tylko przy dobrej woli można dojść do porozumienia. Miejscowy ks. pastor zgadza się odstąpić kościół i dom, tylko chce w zamian otrzy-

mać inny odpowiedni budynek, do jakich nie można zaliczyć b. cerkiew Ołoniecką.

Tak czy inaczej sprawa, po nieudanych próbach pertraktacji, wymaga decyzji prawnej, może być rozstrzygnięta przez władze najwyższe i to nie pod żadną presją rezolucji wiecowych. O tym pp. Makowski, Łada i ks. Pardo powinni wiedzieć i nie podburzać na wiecach sfanatyzowanego tłumu przeciwko najlepszym może polakom, nie mówiącym nawet po niemiecku.

Coby powiedzieli Mazury, biorący udział w uroczystości odsłonięcia pomnika na mogile Stacha Konwy, których tak wymownie i niezbicie przekonywano o zgodzie religijnej i praworządności w Polsce?

Zastanowiwszy się nad tem, co wiec dobrego, a co złego zrobił, pp. organizatorowie ciężką muszą wziąć odpowiedzialność za posiew nienawiści wyznaniowej i prowokację spokojnej ludności, a p. starostą za udzielenie pozwoleń na podobne wiece.

Artur Gerwin.

Walka o ten kościół trwa od dłuższego czasu. Jest to tylko ilustracja do stosunków pomiędzy polakami-ewangelikami a polakami - katolikami. Widzimy z tego, że osoby, które powinny stać na straży porządku i sprawiedliwości, jak sędzia Makowski, major Łada, nie mówiąc już o ks. Pardy, — stoją wyraźnie na czele tumultów przeciwko protestantom w wolnej i odrodzonej i niepodległej Polsce XX-go wieku.

Ciekawi jesteśmy, cóż powiedzą panowie ministrowie postępowcy: sprawiedliwości i spraw wojskowych na działalność sędziów Makowskich i majorów Ładów? Czy hańbę, którą ci panowie pokrywają stan sędziowski i wojskowy, będą tolerować ich najwyżsi przełożeni i stróże praw?

Jesteśmy pewni, że konsystorz warszawski nie omieszka zaprotestować jaknajenergiczniej przeciwko podobnym wybrykom urzędników państwowych!

Synod Konstytucyjny Kościoła e.-augs. w Polsce.

II kadencja.

Dnia 16 sierpnia r. b. o godz. 10 i pół r. w kościele warszawskim rozpoczął swoje obrady synod konstytucyjny Kościoła Ewang. - Augsb. całej Polski w swej II-ej kadencji.

Ks. sup. gen. Bursche otworzył pierwsze posiedzenie krótką przemową na temat słów, wyjętych z modlitwy arcykapłańskiej Ew. św. Jana 17. Podkreślając pokojowe tendencje, jakie się zaczęły ujawniać w ciągu obrad poprzednich posiedzeń synodu, a w szczególności w obradach komisji synodalnej, ks. Sup. Gen. wyraził nadzieję, że pokój i zgoda w kierunku osiągnięcia wspólnego celu się wzmaga i da Bóg całkowicie się urzeczywistni. Po modlitwie wstępnej, ks. Sup. Gen. zaznaczył, że wrócił z wszechświatowej konferencji przedstawicieli kościołów w Kopenhadze i powitał przybyłego stamtąd wraz z nim i obecnego na synodzie lorda Dickensona, który dla zaznajomienia się ze stosunkami kościelnymi w Polsce, przyjechał do Warszawy i jako gość odwiedził nasz synod. Po tych słowach wszyscy zebrani owacyjnie przywitali szanownego gościa, który zaraz zabrał głos i podziękowawszy za zaszczyt być obecnym na synodzie, w dłuższej przemowie opisał historję, rozwój, cele i zadania „des Weltbundes fur Freundschaftsarbeit der Kirchen“. Związek ten powstał już w roku 1907 i znalazł w różnych krajach uznanie. Lord Dickenson wyraził życzenie, aby ten związek i w Polsce się przyjął. Sup. Gen. ks. Bursche podziękował szanownemu gościowi za obecność i przemówienie. Lorda Dickensona rady i pracy już na wszechświatowej konferencji kościelnej w Kopenhadze były z uznaniem aprobowane.

Ks. Sup. Gen. wyraża nadzieję, że w Polsce związek ten, którego przedstawicielem jest lord Dickenson, też znajdzie należyte zrozumienie. Po tem przystąpiono do porządku dziennego.

Filjał ew.-augsb. Michałowo—Niezbudka.

Spędzając tu tegoroczne wakacje, chciałbym Szanownym Czytelnikom „Głosu Ewang.“ opisać życie religijne jednego ze zborów ewang.-augsb. na Kresach, mianowicie zboru w Michałowie.

W odległości 35 klm. od Białegostoku i 11 klm. od stacji kolejowej Żednia, leży dziś już zażydziała osada fabryczna Michałowo - Niezbudka, połączona z tem miastem wyborową szosą, przecinającą wyżej wspomnianą stację kolejową. Przed mniej więcej 20 laty osada ta zamieszkiwana była przez Niemców, których tu było więcej, niż chrześcijan innych wyznań i żydów razem wziętych. Dziś jest tu odwrotnie; żydów jest więcej, niż chrześcijan wszystkich trzech wyznań. Wskutek działań wojennych liczba chrześcijan zmalała, gdyż do dziś dnia spora ilość domów, których właściciele zostali wysiedleni, świeci pustkami. Skorzystali z tego sąsiedzi i przywłaszczyli sobie okna, drzwi, podłogi i futryny.

Z POZNANIA.

Poznań, stolica Wielkopolski, ma około 200.000 ludności. W tem coś 4 proc. niemców, 4 proc. żydów — reszta polacy. Zatem jest to najbardziej polskie miasto bodaj w całej Polsce. Antysemityzm panuje tam w całej pełni. Dochodzi do tego, ze kupcy żydowscy, którzy ze swoimi interesami pozostali w Poznaniu jeszcze z czasów pruskich, dzisiaj wyprzedają je i uciekają do Kongresówki. W oknach wystawowych niektórych sklepów zauważyć można napisy: „żydom się nie sprzedaje“. My, protestanci, ze stanowiska naszego pochwalać nie możemy podobnego siania nienawiści narodowościowej.

Ten sam stosunek, jaki się zauwaza w Poznańskiem do żydów — istnieje również i w stosunku do niemców. Tutaj odgrywają ogromną rolę wspomnienia niedalekiej przeszłości polityki pruskiej.

Pod względem wyznaniowym — Poznań jest miastem ultra - katolickim. Kościołów ewangelicko - unijnych jest 6 i jeden staro-luterski. Przy każdym kościele urzęduje po 1 do 3 księży pastorów tak, że razem w Poznaniu jest 14 pastorów unijnych, jeden staroluterski i jeden polsko - ewangelicki kapelan wojskowy. Liczba ta jest olbrzymia, jeśli porównamy to miasto z Toruniem gdzie jest 4 kościoły unijne, a 1 pastor. Poznań jest również siedzibą konsystorza ewang.-unijnego i superintendenta generalnego ks. Blaua, oraz centrali wszelkiej działalności oraz polityki niemiecko - kościelnej. Tutaj znajduje się „Ewangelischer Pressverband“, na czele którego stoi ks. pastor Kammel. Utrzymuje on bardzo żywe stosunki z Łodzią, do której z Poznania idą dyrektywy w sprawach ważniejszych i tutaj i Bydgoszczy schodzą się nici z całej Polski „Deutschtumsbundu“.

Naturalnym skutkiem tak małej ilości ewangelików unijnych przy takiej liczbie kościołów jest, że nabożeństwa są bardzo nielicznie uczęszczane, a księża pastorzy przy nich nie mają nic prawie do roboty. Nienawiść ich do luteran polskich jest tak wielka, że nie pozwalają nawet na odprawianie nabożeństw w swoich kościołach, nie mówiąc już o tem, że na prośbę, aby odstąpili zupełnie jeden kościół dla użytku luteran polskich — odpowiedzieli odmownie. A ponieważ są za mądrzy, aby nie odczuwać u siebie braku nabożeństw polskich, przeto sprowadzili ks. pastora Rhodego, znającego język polski, aby temu brakowi zapobiec. Jednak nabożeństwa polskie ks. Rhodego nie miały wcale powodzenia i zamarły zupełnie.

Prócz wyżej wymienionych, urzędują w Poznaniu następujący księża pastorzy: Greulich, Ilse, Brummak, Hoenisch, Schneider, Reinländer, Stemler, Stolman, Buchner, Syrovy, ten ostatni — rektor miejscowego Domu Djakonis oraz Pich, zajmujący się opieką nad dziećmi ewangelickiemi. Prócz nich przy kościele staroluterskim

Mieszkańcy tutejsi składają się z drobnych przemysłowców, rolników, rzemieślników i robotników fabrycznych. Ponieważ tutejsi i okoliczni mieszkańcy zostali przymusowo wysiedleni, okupanci bezpłatnie rozdawali rolę wszystkim zgłaszającym się. Chętnych znalazło się dużo i po dziś dzień każdy, kto może, zajmuje się rolnictwem, nawet i przemysłowcy, to też widać tu dużo koni, krów i trzody chlewnej, czego przedtem nie było. Lecz właściciele powoli wracają z Rosji i odbierają swą posiadłość. Osada tutejsza posiada 3 wspaniałe świątynie. Cerkiew prawosławną władze opieczętowali, gdyż duchowny jeszcze z Rosji nie powrócił. Ewangelicy tutejsi posiadają wspaniały kościół murowany, jakich mało nawet w Kongresówce. Liczba ewangelików tutejszych wskutek wojny bardzo zmalała, tak, że gdy przed wojną obszerny kościół był zawsze przepełniony, dziś świeci pustkami. Filjałem tutejszym zawiaduje ks. Plamsch z Grodna, jakkolwiek Michałowo należy do Białegostoku, a to dlatego, że ks. Plamsch dojeżdżał tu jeszcze przed wojną, gdy Białystok posiadał 2 księży: ks. Zirkwitza dla miasta i ks. Wildego dla powiatu. Filjał nie życzył sobie mieć ks. Wildego, więc konsystorz kurlandzki mianował dla Michałowa ks. Plamscha z Grodna; akta filjału prowadzi jednak parafja białostocka. Ks.. pastor z Grodna przyjeżdża tu tylko 3 — 4 razy rocznie. Ostatnio był tu ks. Plamsch 22 — 24 lipca i przyjechał 21 lipca wieczorem o godz. 8 samochodem, który kursuje codziennie między Białymstokiem a Michałowem. Dnia 22 lipca przed południem miał tu ks. Plamsch lekcję konfirmacji i tegoż dnia o godz. 6 i pół wiecz. egzamin konfirmandów. Dnia 23 lipca odbyła się w pięknie przystrojonym kościele konfirmacja, Konfirmowanych zostało 6 chłopców i 11 dziewcząt. Nabożeństwo przedpołudniowe, podczas którego ks. pastor wygłosił na podstawie słów pisma św. Mat. 5,13 — 16 budujące kazanie, trwało od 10 — 1 i pół. Po południu o g. 5 i pół znów się odbyło nabożeństwo nieszporne z pięknym kazaniem. Chór puzonistów i śpiewaczy wielce przyczynił się do jego upiększenia.

W inne niedziele i święta uroczyste nabożeństwa odprawia kantor miejscowy p. Glazer, a w razie jego nieobecności, obywatel tutejszy p. Wagner. U nas w Kongresówce kantorowi nie wolno odprawiać liturgji. Tu w Michałowie kantor odczytuje całą liturgję. Przed wojną było tu dwóch nauczycieli; jeden był kantorem, a drugi organistą. Dziś jest tu czynny tylko jeden nauczyciel-kantor, a funkcję organisty pełnią tu niektóre panie z tutejszej inteligencji, zmieniając się wzajemnie. W każdą niedzielę o godz. 2 po poł. odbywają się nabożeństwa dla dzieci. Kieruje nimi p. Jan Glazer, któremu pomocnymi są 3 panie. Nabożeństwa te nie cieszą się jednak wielką frekwencją.

Filjał tutejszy liczy 86 rodzin, i ta garstka utrzymuje piękny kościół, cmentarz (który wprawdzie posiada mało pomników, lecz zato pięknie utrzymane groby snać, że tu szanują miejsce umarłych) własną szkołę - kantorat, płacąc nauczycielowi 60.000 mk. miesięcznie. I to wszystko robi się bez rozgłosu; niemasz tu ani etatu, ani rozkładu; szarszyzna wyznacza wysokość składki kościelnej i szkolnej. Zaległości tu niema. Każdy chętnie uiszcza przypadającą nań składkę. Widać tu wielkie przywiązanie do swego kościoła, którego tak często brak u nas w Kongresówce. Niestety tutejszy kantor opuszcza swe stanowisko, przenosząc się do Łodzi. Odpowiedzialność kantora tu wielka, bogobojny kantor musi tu być samodzielnym, jeżeli tak się wyrazić wolno duszpasterzem, dlatego życzyć wypada, by Bóg łaskawy dał tutejszemu zborowi dzielnego, bogobojnego i miłującego swe wyznanie i kościół kantora, by i to się spełniło, o co prosimy w drugiej prośbie Boga: Przyjdź Królestwo Twoje.

Michałowo, w lipcu 1922 roku.

Edward Znajkus.

Z Włodzimierza Wołyńskiego.

Do Braci Współwyznawców!

Ze wszystkich strat, jakie wskutek wojny ponieśli ewangelicy tutejsi — to zrujnowanie kościoła tutejszego. Ta strata daje się odczuwać bardziej, niż inne ogółowi ewangelickiemu, bowiem wśród tysiąca różnych trosk i zmartwień nie mają się gdzie zbierać na wspólne nabożeństwa, by się duchowo pokrzepić przez modlitwę i komunję świętą. Parafja jest zniszczona. Ludzie mieszkają w tak zwanych „ziemlankach" t. j. w urządzonych w ziemi piwnicach, obrośniętych z wierzchu trawą. Nie mogą przeto myśleć, by o własnych siłach odbudować Przybytek Pański. Zwracamy się przeto do swych współwyznawców, których Bóg miłosierny oszczędził czasu wojny i obficiej obdarzyć darami ziemskiemi raczył. Otwórzcie wasze serca na największą niedolę ludzką, bo niedolę duchową, i pomóżcie nam, a Ten, który nam wszystkim jest jednakim Ojcem w Niebiesiech, Was stokrotnie za to wynagrodzi!

Wierzymy w Waszą pomoc i jej oczekujemy!

Ofiary proszę nadsyłać wprost do miejscowego duszpasterza: ks. pastor A. Schoen, Włodzimierz Wołyński, lub do redakcji naszych pism ewangelickich.

---

urzęduje ks. pastor Jungermann, i w tymże kościele odprawia nabożeństwa polskie ks. Mamica.

O ile liczba niemców - ewangelików się zmniejsza, o tyle rośnie liczba ewangelików - polaków. Pierwsi wyemigrowali wskutek zmian politycznych, ci zaś drudzy ciągle jeszcze się do Poznania zjeżdżają, lub odniemczają. Duch wrogi wobec Niemców daje się czasem odczuć i w stosunku do ewangelików polaków. Nie zważając na żadne przeszkody, ewangelicy polscy się śpiesznie tu organizują i utworzyli już samodzielne swe zbory prócz Poznania — w Toruniu, Bydgoszczy, a w stanie tworzenia się znajduje się zbór w Grudziądzu. Obsługuje te zbory z Poznania niestrudzony i bardzo tu popularny w szerszych sferach, szczególnie wojskowych — ks. pastor Mamica.

Ewangelicy polscy znajdują się jeszcze w południowych powiatach: Ostrowskim, Ostrzeszowskim, Kępnowskim, Odolanowskim, Sycowskim i Namysłowskim — w ogólnej ilości w przybliżeniu — 30.000 dusz. W Ostrzeszowie znajduje się ewang. seminarjum nauczycielskie, prowadzone przez ks. pastora Banszla, zaś w Ligocie — odległej o 12 kilometrów od Ostrzeszowa — zakład dla sierot — chluba ewangelików polskich w całem Poznańskiem.

Pierwsza polska parafja ewang. - augsb. powstała w Poznaniu i została zatwierdzona przez konsystorz warszawski w roku 1920. Liczy ona obecnie około 400 członków, formalnie zapisanych w księgi parafjalne. Nabożeństwa odbywają się, jak już wspominaliśmy, w kościele staroluterskim co drugą niedzielę. W inne niedziele ks. Mamica wyjeżdża do Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza.

Komunja święta odbywa się kilka razy do roku, konfirmacja raz na rok. Sprawami administracyjnemi zarządza kolegjum kościelne, na czele którego stoi inspektor szkolny ks. pastor Kotula. On też w razie nieobecności ks. Mamicy zastępuje go w nabożeństwach. Ks. Mamica obsługiwał dotychczas parafję bezinteresownie, obecnie już pracy nadmiernej i rozjazdom podołać nie jest w możności i prawdopodobnie parafja poznańska pomyśleć będzie zmuszona o wyborze własnego duszpasterza.

Istnieje tutaj Towarzystwo Ewangelickie, do którego należą prawie wszyscy pełnoletni członkowie zboru. Towarzystwo to rozwija się, a działalność jego kulturalnooświatowa i filantropijna coraz bardziej się rozgałęzia. Na czele tego Tow. stoi ks. Kotula. Prócz tego jest tu jeszcze Związek Młodzieży ewangelickiej, którego prezesem jest pan Liberda, ślązak rodem, oraz Związek Opieki nad dziećmi ewangelickiemi, którym kieruje p. Wielgosiński, rodem z Kalisza. Organizacje ewangelików polskich istnieją prócz tego w Odolanowie, Ostrzeszowie, Ostrowiu a w Bydgoszczy się dopiero tworzy.

Do słów powyższych naszych braci - ewangelików z Włodzimierza Wołyńskiego nic od siebie dodawać nie potrzebujemy.

I my również wierzymy, że prośba ta nie przejdzie bez wrażenia i że ofiary na tak piękny i szlachetny cel popłyną obficie. Nie zrażajmy się częstemi wołaniami o pomoc. Czyńmy każdemu dobrze, a przedewszystkiem domownikom wiary!

Chętnego dawcę Bóg miłuje!

Z życia młodzieży.

— Dalszy ciąg ofiar wpłaconych na Komitet zbierania fuduszu na budowę własnej siedziby Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie przedstawia się jak następuje:

Pp.: K. Rose — 500 mk., L. Wysocka — 50 mk., ks. Banszel — 1000 mk., Jakób Glass — 5000 mk., A. L. — 1000 mk., M. Goldberg — 100 mk., K. Rotkegel—500 mk., K. Szulc — 5000 mk., H. Jaeger — 500 mk., J. Machlejd — 800 mk., T. Obermuller — 3000 mk., E. Zybówna — 1000 mk., O. Kolbe — 3000 mk., Ludw. Umgelter — 600 mk., I. Feistówna — 200 mk., E. Gebauer — 400 mk., Stabert — 70 mk., K. Szajer — 1000 mk., E. Haman — 200 mk., H. Rotherowa — 1000 mk., M. Meyerowa 1000 mk., P. Hegner — 1000 mk., Al. Hegner — 1000 mk., A. Teper — 1000 mk., K. Schultz — 100 mk., W. Sukert — 1000 mk., Kundt — 200 mk., H. Regulska — 5000 mk., M. Quindt — 2000 mk., J. Sturman — 1000 mk., M. Leibrandtowa — 500 mk., St. Suckert — 1000 mk., S. R. — 100 mk., H. Hendler — 1000 mk., L. Grodzka — 500 mk., M. Nowodworska — 200 mk., E. C. — 200 mk., J .Stawicka — 100 mk., L. Lipińska — 300 mk., Jerzy Oszelda — 5000 mk., Ludwik Hartfiel — 10.000 mk., L. Lau — 1000 mk., Glass — 158 mk., M. Jakubowska — 1000 mk., Pacych — 2000 mk., E. Kokoszke — 1000 mk., M. Hahn — 1000 mk., A. Martensowa — 1000 mk., K. Westrych — 200 mk., H. Herman — 3000 mk.

Cegiełki:

Cegiełka Nr. 1 — L. Heintze — 1000 mk., Nr. 2 — p. Fitznerowa — 1000 mk., Nr. 3 — K. Heintze — 1000 mk., Nr. 4 — A. Heintze — 1000 mk., Nr. 5 — W. Stapf — 1000 mk., Nr. 6 — H. Daabówna — 1000 mk., Nr. 7 — J. Wiedigerówna — 1000 mk., Nr. 8 — N. Stapf — 1000 mk., Nr. 9 — W. Galster — 1000 mk., Nr. 10 — E. Hofman — 1000 mk., Nr. 11 — W. Hebichówna — 1000 mk., Nr. 12 — H. Wittmeyer — 1000 mk., Nr. 13 — Klawe — 1000 mk., Nr. 14 — G. Gall — 1000 mk., Nr. 15 — 17 J. Machlejd — 2000 mk., Nr. 16 — St. Mietke — 1000 mk., Nr. 18 — ks. A. Rondthaler — 1000 mk., Nr. 19 — E. Mayerhoffówna — 1000 mk., Nr. 20 — A. Stokingerówna — 1000 mk., Nr. 21 — St. Malzahn — 1000 mk., Nr. 22 — K. Michael — 1000 mk.

Dochód otrzymany od Zarządu T. P. M. E. z urządzonej wycieczki 44.565.— mk. Dochód otrzymany od kolegjum kościelnego z odczytu mec. W. St. Bełzy 44.410 mk.

Otrzymano dotychczas ze sprzedaży pocztówek zdjęć parafji warszawskiej 14.000 mk.

Dotychczasowy ogólny wpływ wyniósł 375.185 mk.

Komitet ma nadzieję, że praca jego zostanie nadal popierana przez nasze społeczeństwo, apeluje przeto o składanie dalszych ofiar na budowę siedziby dla Młodzieży Ewangelickiej.

Warszawa, dnia 15 lipca 1922 roku.

Komitet Zbierania Funduszu na budowę siedziby Tow. Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Przewodniczący (—) **E. Wiediger**

Skarbnik (—) **Henryk Orłowski.**

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

— Dnia 16 b. m. obradował w kościele tutejszym synod konstytucyjny Kościoła Ewang. - Augsb. w Polsce.

— **Konferencja publiczna Ch. Z. M. R.** odbędzie się o godzinie 7 min. 30 wiecz. w piątek 18 sierpnia r. b. w sali głównej Centralnego Towarzystwa Rolniczego (I-e piętro) przy ul. Kopernika 30.

Na konferencji będą wygłoszone referaty:

1) Niebezpieczeństwo agitacji komunistycznej wśród młodzieży robotniczej;

2) Społeczeństwo a chrześcijańska młodzież robotnicza.

Z ŻYRARDOWA.

Dnia 13 b. m. odbyła się w kościele tutejszym konfirmacja. Po nabożeństwie zaś dokonano na ogólnem zebraniu parafjalnem wyborów do Kolegjum Kościelnego. Uczestniczyło w głosowaniu tylko 64 osób. Jest to liczba zbyt mała. Zapewne z tego powodu tak nieliczne było zebranie ponieważ ks. Wittenberg zapomniał po raz trzeci w dniu zebrania zrana po kazaniu ogłosić na ambonie, więc były tylko dwa ogłoszenia. Dotychczas było w Kolegjum 6 członków. Obecnie wybrano ich aż 12. Wybrani zostali: p. Ludwik Schmidt (59 głosów) jego zięć p. Karol Bertram (47 głosów) p. dr. A. Szulc (45 głosów) p. Józef Dojan i kolonista z Feliksowa (44 gł.) p. Henryk Kurth (42 gł.) p. Karol Haeberle z Wiskitek (39 gł.) p. inżynier Kurmacher (38 gł.) p. Biederman (37 gł.) p. Fr. Kreter (37 gł.) p. H. Dachs (36 gł.) p. Wilhelm Bertram (33 gł.) p. Fr. Witt, kolonista z Aleksandrji (29 gł.). Największą liczbę głosów, jako zastępca otrzymał p. W. Lenz z Wiskitek.

Zebraniu wyborczemu w zastępstwie ks. sup. A. Schoeneicha przewodniczył ks. Loth z Warszawy.

Nabożeństwa w kościele warszawskim.

Dnia 20 sierpnia w X niedzielę po Trójcy św. o godz. 9 i pół rano, naboż. w jęz. niemieckim ks. wik. Loffler, o godz. 11 i pół rano, naboż. w jęz. polskim ks. djakon Rüger.

Dnia 25 sierpnia o godz. 9 rano kom. św. w jęz. niemieckim.

Dnia 27 sierpnia w XI niedzielę po Trójcy św. o godz. 11 i pół rano, naboż. w jęz. polskim ks. pastor Loth.

Od dnia 6.VIII do 13.VIII zawarto w kościele warszawskim następujące związki małżeńskie:

Pp.: Jerzy Franciszek Ledochowski z Krystyną z Jaegerów Stege; Aleksander Albert Gotzman z Karoliną Herman; Bolesław Jerzy Stefan Zakolski z Stefanją Franciszką z Boberów Styczyńską; Leopold Proniewicz z Janiną Gadomską.

Od dnia 6.VIII do 13.VIII zmarły w zborze warszawskim następujące osoby:

Jan Jostsohn l. 55; Jan Szerer l. 64; Ryszard Józef Grejlich 2 lata; Anna Zofja z Schollów Komorowska l. 72.

Redaktor i wydawca Ks. F. GLOEH. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.